

DOROTA ZYGMUNTOWICZ
(Warszawa)

PRZY STAWIANIU FUNDAMENTÓW WSKAZANA JEST OSTROŻNOŚĆ*

Kto oznajmia, że przedstawia wspólne fundamenty myśli presokratyków i Platona, osadzone na różnicy znaczeniowej między *ideą* i *eidosem*, może liczyć się z krytyką kierowaną do niego z trzech źródeł:

- 1) ze strony sceptyków z natury, którzy podejrzliwie patrzą na wszelkie zapowiedzi odkrycia fundamentów jakiegokolwiek rzeczywistości;
- 2) ze strony tych, którym ograniczony materiał źródłowy na temat filozofii presokratejskiej nie wystarcza do rekonstrukcji jej podstaw;
- 3) wreszcie ze strony tych, którzy, mając do dyspozycji pełne *Corpus Platonicum*, stoją bezradni wobec pytań o techniczne znaczenie terminów *idea* i *eidōs* nawet u Platona.

Kto zaś zapowiada, że w przeciwieństwie do większości „nowożytnych” – a ponieważ nie precyzuje, kogo ma na myśli, przejęci obawą możemy myśleć, że nas wszystkich – traktuje poważnie pisma starożytnych i nie przeinacza ich myśli, „chcąc być wiernym przede wszystkim prawdzie”, nie tylko może, ale musi liczyć się z tym, iż jego godne najwyższej pochwały zamierzenie poddane zostanie ocenie. Czytelnik, który też pragnie „być wiernym prawdzie”, pyta się bowiem: skoro same chęci nie przesądzą o rezultacie, na czym polega rzeczywiście poważne traktowanie pism starożytnych? Jakim dysponujemy kryterium, pozwalającym to osądzić? Jak czytać literaturę grecką, by nie interpretować jej przez pryzmat myślenia Grekom obcego? Nie są to pytania oryginalne, nadają przecież sens pracy każdego pokolenia badaczy antyku. Oryginalny jest jedynie ten, kto uważa, że znalazł na nie ostateczną odpowiedź.

Książka Artura Rodziewicza stanowi nie tylko łatwy cel owej potrójnej krytyki, ale też, z powodu licznych aluzji do ułomności tych, którym nadał on zbiorową nazwę „nowożytni komentatorzy”, domaga się analizy i oceny zastosowanej w niej metody. W recenzji tej obszernej i bogatej treściowo książki nie skupię się na

* Artur Rodziewicz, *Idea i Forma. ΙΔΕΑ ΚΑΙ ΕΙΔΟΣ. O fundamentach filozofii Platona i presokratyków*, Wydawnictwo UWr, Wrocław 2012 (Acta Universitatis Wratislaviensis 3403), 496 s.

motywowanej moim własnym sceptycyzmem krytyce, lecz wyrażę kilka uwag na temat postawy badawczej Autora, uwag koniecznych z racji jego prowokacyjnego tonu.

„FUNDAMENTY FILOZOFII”

Słowem „fundament” i jego pochodnymi Rodziewicz posługuje się często, w różnych kontekstach i znaczeniach. W tytule książki „fundamenty” to „elementarne składniki myśli Greków”; a ponieważ, jak czytamy we Wstępie, książka właśnie o nich traktuje, jest, w zamierzeniu Autora, „szczególnym elementarzem” greckiego myślenia o świecie jako całości (s. 9). Elementy te łączą się z sobą w tak zwanej „teorii przeciwieństw”, „fundamentalnej dla greckiej refleksji o świecie” (s. 10), teorii rozwijanej zarówno przez najstarszych poetów, presokratyków, jak i Platona, nowatorsko przenoszącego ją na grunt refleksji politycznej. Platon, którego „pisma w najwyższym i kompletnym stopniu dają obraz filozofii Greków czy wręcz filozofii jako takiej”, wyznacza zatem Autorowi „punkt dojścia” jego rekonstrukcji (s. 10). Czytając na tej samej stronie Wstępu, że ustalenia dotyczące „podstawowej terminologii Platona” dokonane zostaną dzięki analizie „trzech fundamentalnych dialogów Platónskich: *Fedona*, *Państwa* i *Timajosa*, w których kwestia przeciwieństw ma szczególne znaczenie”, mam już wątpliwość, czy słowo „fundamentalny” nadal znaczy tyle co „elementarny”, „stanowiący podstawę”, czy też raczej „ważny”, „szczególny”, „mocno eksponowany”. Nie zawsze przecież fundament jest wysunięty na pierwszy plan. Przyjmijmy pierwszą możliwość. Jak wtedy rozumieć stwierdzenie, że trzy dialogi stanowią elementarny składnik (domyślnie:) Platónskiej filozofii opartej na „koncepcji przeciwieństw”? Czy ich treść leży u podstaw wszystkich pozostałych dialogów, również tych napisanych przed nimi? Jakkolwiek wiarygodna odpowiedź wymaga zbadania wszystkich dialogów z perspektywy ich relacji do trzech wyodrębnionych – a tego Autor nie czyni. Druga możliwość rozumienia wyrażenia „fundamentalne dialogi” również nie zadowala. Jeśli „koncepcja przeciwieństw” ma w nich uzyskać wyjątkowe znaczenie, wolno sądzić, że w trzydziestu trzech pozostałych dialogach – jeśli uznamy, za Rodziewiczem, kwestię ich autentyczności za mało istotną, a wszystkie *Listy* potraktujemy jako jedno pismo Platona – znacząca nie jest. Czy więc, *summa summarum*, ma ona szczególne znaczenie w filozofii Platona?

Niejasność zostaje przez Autora podtrzymana w dwukrotnym stwierdzeniu: „jako że książka ta dotyczy fundamentów, postanowiłem w większej mierze skupić się na tekstach źródłowych i greckich komentarzach do omawianych dzieł” (s. 13, 192). Jeśli zdanie to potraktujemy jako wskazówkę metodologiczną, dającą w pewnych sytuacjach prymat starożytnym źródłom i komentarzom, a w pewnych nowożytnym opracowaniom, trudno z niej wydedukować, czym byłyby owe fundamenty. Przyjmując, że są to elementarne składniki, badanie struktury z nich złożonej nadal przecież wymaga „skupienia się na tekstach źródłowych”. Chyba że stwierdzenie to odczytamy inaczej: pisząc książkę dotyczącą spraw, które nie mają szczególnego

znaczenia, można analizować głównie literaturę wtórną. Tak oto otrzymalibyśmy jasne i proste w użyciu kryterium odróżniania rozpraw naukowych ważnych od mało ważnych, ignorując przekonanie wielu zapewne badaczy, iż ich temat jest dla danej dziedziny ważny. Życzyć jednak sobie należy, byśmy kryterium tym jak najrzadziej się posługiwali.

Bardziej jednoznaczne jest słowo „fundament” we wstępie do pierwszej części książki, która w zamierzeniu Autora ma „za cel stworzenie fundamentu pod szczegółową analizę myśli Platona przez opis użycia samego słowa «przeciwieństwo» w najstarszych literackich źródłach greckich” (s. 21, 23). Niewątpliwie chodzi tu o punkt wyjścia wyznaczający perspektywę badawczą, nie zaś pierwotny element struktury myśli Platona, tożsamy z takim elementem filozofii presokratejskiej. Bo czy moglibyśmy go uchwycić analizując, za Rodziewiczem, najpierw dostępne nam zaledwie fragmenty dzieł „wybranych presokratyków” (s. 38–183), a następnie, uzyskawszy zadowalającą Autora optykę poznawczą, trzy dialogi Platona (s. 198–353), choć dysponujemy wszystkimi jego pismami? Ponadto, o ile takowy element by istniał, należałoby go odkryć, nie zaś „stworzyć” na użytek przedsięwzięcia badacza.

Splot owych wielorakich sensów tego, co fundamentalne, w pełni oddaje określenie charakteru całej książki w pierwszym zdaniu angielskiego streszczenia, „this «fundamentalist» book” (s. 456). Mamy w niej oto, by wymienić tylko kilka typowych przykładów: „fundamentalną dla świata opozycję ciała i duszy” w orfizmie (s. 45), wizję dwubiegunowej rzeczywistości jako fundamentu struktury *Teogonii* (s. 76), „najbardziej fundamentalną opozycję: jedno – wiele” u Empedoklesa (s. 169), „fundamentalne dla filozofii Platona pojęcia” (s. 192), „fundamentalne założenia, będące podstawą koncepcji prezentowanej w tej książce” (s. 195), „fundamentalne dla tej książki rozróżnienia pojęciowe” (s. 199), metafizykę jako fundament filozofii polityki (s. 288), „fundamentalną parę przeciwieństw” (s. 300), „fundamentalny podział ontologiczny” (s. 328), „fundamentalne rozróżnienia metafizyczne” (s. 357), „fundamentalną strukturę teorii Platona” (s. 428) – przy czym nie zawsze jest jasne, czy twórcą owych fundamentalnych rozróżnień i podziałów jest filozof starożytny, czy sam Rodziewicz. W toku skomplikowanych i wielowątkowych rozważań, nie zawsze dla mnie zrozumiałych, mających na celu odgadnięcie ukrytej struktury Platońskiego myślenia, przenoszonej przez Autora na schematy i tabele (s. 276, 337, 352, 406, 429, 431), granica między oboma się zaciera.

UŁOMNOŚĆ „NOWOŻYTNYCH”

Rodziewicz nie przedstawia żadnego stanu badań. Ma zapewne świadomość, że jego przedsięwzięcie zrekonstruowania struktury greckiego myślenia, wyrażającego się w „koncepcji przeciwieństw” i związanego z nią rozróżnienia między ideą, znajdującą się ponad przeciwieństwami (metafizyką), i formą, dopuszczającą wielość przeciwieństw (ontologią), jest nowatorskie. Ale domyślam się jeszcze ważniejszego powodu – kuriozalnego. Otóż ci wszyscy komentatorzy, którzy takowej dystynkcji nie rozpoznają ani w filozofii presokratejskiej („u pitagorejczyków, w szkole hipo-

kratejskiej, w sentencjach Heraklita i innych”, s. 422), ani nawet Platońskiej, w ocenie Rodziewiczza „pomijają to, co istotne dla zrozumienia myśli Platona (przede wszystkim wątek teistyczny [...]), przez co w wysokim stopniu, poza nielicznymi wyjątkami, mogą utrudniać jej zrozumienie” (s. 13). Na dalszej stronie książki znajdujemy diagnozę już druzgoczącą – oni wręcz uniemożliwiają „odtworzenie prawdziwego obrazu myśli Filozofa” (s. 195). Rozróżnienie między ideą a formą, jakoby „ewidentne w języku greckim” (sic! s. 14), nie jest zatem hipotezą, uzasadnianą w toku analiz tekstów źródłowych, lecz aksjomatem, którego odrzucenie dyskwalifikuje wiarygodność badawczą. Tak oto czytelnik otrzymuje we Wstępie ostrzeżenie, że jeśli nie zgodzi się na interpretację Rodziewiczza, może błędnie zrozumieć istotę greckiej filozofii. A nie zrozumiało jej „ogromnie wielu nowożytnych komentatorów”, którzy ekstrapolując na historię filozofii przyrodnicze, ewolucyjne podejście do myśli, cenią bardziej to, co nowe, niż to, co dawne, i w rezultacie przypisują starożytnemu autorowi, „niezwykle precyzyjnie operującemu słownictwem”, brak doskonałości w doborze wyrazów (s. 13–14). Należy żałować, że rzadko podane są nazwiska i tytuły prac ku przestrodze (Eric Dodds, s. 22, przyp. 16 oraz Alfred Edward Taylor, s. 341). Z przerażeniem dowiadujemy się natomiast, iż grono tych, którzy przeinaczają filozofię Platona „w zakresie jej fundamentów” i nie wykazują się stosownym „umiarem i rzetelnością”, stanowi „ogromną”, a nawet „przytłaczającą większość” (s. 15, 199). Wzorcem rzetelnego i samodzielnego badania tekstów źródłowych są jedynie Wincenty Lutosławski i ks. Stefan Pawlicki. Tylko bowiem badacz „o wysokim stopniu moralności i religijności (co zbliżałoby go do mentalności starożytnych filozofów)” godny jest zrozumieć ich myśl (s. 23, przyp. 20).

W ten sposób, wskazawszy na krąg swych ewentualnych polemistów i wytrąciwszy im zawczasu oręż, Autor utworzył techniczne pojęcie „nowożytni” czy też „współcześni interpretatorzy”, którym będzie się posługiwał często podczas prezentacji swych wywodów, by podkreślić ich „fundamentalny” dla badań nad starożytną filozofią charakter (s. 137, 139, 145, 185, 192, 197, 200, 314, 341). Zapewnia, iż wszystkie jego „analizy i wnioski ugruntowane są w tekstach starożytnych – konfrontowane, o ile to konieczne, z uwagami autorów nowożytnych” (s. 21). Nie domyślał się, co wymusza tę konieczność. Słowo „konfrontacja” sugeruje natomiast, iż nie chodzi tu o inspirację czy intelektualny dług, lecz wyłączenie o zbieżność lub rozbieżność wniosków. Ale czy ci, którzy sądzą inaczej, ujawniają tym samym swój marny poziom moralności i religijności?

Z ulgą przyjmuję fakt, że Rodziewicz nie odpowiada wprost na to pytanie. W imię strukturalnych badań dokonuje swoistej *epoche*: „Zważywszy na wielość mankamentów, które odnajduję we współczesnych analizach filozofii starożytnej, musiałem, chcąc być wiernym przede wszystkim prawdzie, zmierzyć się z ogromem literatury starożytnej dotyczącej presokratyków i zinterpretować ją od nowa” (s. 22). Zawiesza arbitralne poprawki i dodatki wydawców *Fragmentów presokratyków*, Hermana Dielsa i Walthera Kranza, i w przekonaniu, iż „myśl jest czymś pozaczasowym” (s. 192), za swoich przewodników obiera dawnych komentatorów pism presokratyków i Platona (zwłaszcza Proklosa, Jamblicha, al-Farabiego).

Ich przewaga wobec nowożytnych polega wedle Autora nie tylko na tym, że biegle władali greką i często mieli lepszą orientację w problemach filozofii starożytnej (s. 113, przyp. 314, s. 132, 200), ale też na ich wolności od „antyintelektualnej tendencji czasów współczesnych” (s. 193). Oznaką owej tendencji ma być właśnie uczasowienie prawdy, a zatem analiza tekstów w kontekście historycznym, uwikłana w spory wokół chronologii pism i ich autentyczności, oraz wynikające z tego „historyzmu” odrzucenie perspektywy religijnej.

Zauważmy, że bezczasowe rozumienie prawdy to wyraz eklektycznej tendencji czasów współczesnych Jamblichowi (III/IV wiek) i Proklosowi (V wiek), a uznany za wzór wiarygodnego badacza Lutosławski uczynił przedmiotem swej pracy chronologię pism Platona. Konflikt między optyką historyczną z jednej strony a religijną i filozoficzną z drugiej wyjaśnia Rodziewicz następująco: „albowiem jeśli odrzuci się to, co najistotniejsze w filozofii Platona, mianowicie odniesienie do Boga, to trudno traktować jego pisma inaczej niż obiekt badań historycznych czy też projekcję własnego światopoglądu” (s. 193).

W swym pragnieniu podążania drogą wydeptaną przez starożytnych, choć „zarosniętą przez stulecia, drogą Akademii” (s. 194), badacz ujawnia nie tylko brak świadomości hermeneutycznej, że każda interpretacja osadza tekst w kontekście doświadczeń historycznych, kulturowych, społecznych i światopoglądowych, wyznaczających pryzmat przedzałożeń jego ponownego rozumienia, ale też lekceważenie wiedzy historycznej, iż dzieje Akademii to osiem wieków interpretowania tekstów Platona. To bogactwo stylów myślenia i postaw intelektualnych, od sceptycznych w okresie przedchrześcijańskim, po zorientowane teologicznie i systemowo w platonizmie czasów chrześcijańskich. Co więcej, już najbliżsi uczniowie Platona – Speuzyp, Ksenokrates, Eudoksos i Arystoteles – mieli głosić odmienne poglądy w tak ważnych kwestiach jak teoria idei i definicja dobra¹.

ARGUMENTUM

Censura libri Arthuri Rodziewicz, qui inscribitur Idea et Forma. ΙΔΕΑ ΚΑΙ ΕΙΔΟΣ. De philosophiae Platonicae et Prae-Socraticae fundamentis.

¹ Zob. P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, przeł. P. Domański, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 95.